WIELKOPOLANIN

Nr. 68. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 35 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. Poznań, środa 24 marca 1897 Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. Rok 15.

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

FLORYAN,

ze zmiłowania Bożego i św. Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, tejże Stolicy Apostolskiej Legat urodzony itd. itd. Duchowieństwu i Wiernym obu Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo arcypasterskie w Panu!

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII raczył na obchód dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa Wojciecha św. najmiłościwiej do Nas wystósować list, który w tłomaczeniu brzmi jak następuje:

„Do czcigodnego Naszego Brata
Floryana
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego
w Poznaniu.

Leon XIII Papież.

Czcigodnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Pomiędzy dostojnymi Pasterzami, którzy wśród szczepu słowiańskiego krzewili św. wiarę, zajaśniał w osobliwszy sposób św. Wojciech, mąż Bogu całkiem oddany. Był on Biskupem Pragskim, ale skutkiem zamachów bezbożnych został zniewolony opuścić swą Biskupią Stolicę z dopuszczeniem Opatrzności w tym bodaj celu, aby niósł światło wiary Chrystusowej między ludy objęte jeszcze mrokiem pogaństwa i bałwochwalstwa. Ożywiony myślą i gorliwością Apostołów, przebiegł on Morawią, Kroacyą, Śląsk i Wielkopolskę, nawracając bardzo liczne rzesze do Chrystusa Pana. W końcu po dłuższym pobycie w Gnieźnie, udał się na misyą do Prusaków i tamże nad zatoką morską w pobliżu Fischhausen, poniósł wśród chwalebnego męczeństwa w chętnej ofierze swą krew i życie ku utwierdzeniu św. wiary, którą w umysłach skutecznie zaszczepiał. — Więc gdy dziś dziewięćsetna rocznica śmierci świętego męża nadeszła, słuszną prawdziwie i sprawiedliwą rzeczą, że pragniecie jego pamięć uczcić świętym obchodem uroczystym; przystoi to mianowicie Gnieznu, boć właśnie św. Wojciechowi zawdzięcza ono, że mieści u siebie Biskupią stolicę, a równocześnie dostały mu się w udziale zaszczyt i szczęście, że się cieszy posiadaniem drogich zwłok świętego Męczennika. — My zaś w przekonaniu, że uroczystość ku czci św. Wojciecha zamierzona przyczyni się niemało do pomnożenia pobożności, jaką przodkowie Wasi od św. Patrona przejęli, postanowiliśmy, Czcigodny Bracie, zachęcić serca i umysły wiernych do tego obchodu przez nadanie Odpustów, których Wam niniejszem użyczamy, pod warunkami w dołączonym Dekrecie wyszczególnionemi.

Nadto jako zadatek łask bożych i dowód naszej ojcowskiej życzliwości, dołączamy apostolskie błogosławieństwo, którego Tobie i wszystkim wiernym, Twej pasterskiej pieczy powierzonym, najmiłościwiej w Chrystusie Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 Marca 1897, w roku naszego Pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

(List wydany przez Najprzew. X. Arcypasterza podamy w najbliższym czasie. Przyp. Red. „Wielkopolanina“.)

Dzienniki galicyjskie wobec Hakaty.

Heca antypolska prowadzona systematycznie przez Hakatę, zwracała już oddawna na siebie uwagę dzienników galicyjskich. Już na samym początku tej hecy, odzywały się głosy polskie w zaborze austryackim, iż należy zaznaczyć, że heca ta wywołuje żywe oburzenie.

Wstrzymano się atoli ze zbyt ostremi wycieczkani, dopiero gdy i ministrowie pruscy zaczęli wyraźnie objawiać swoją ku nam niechęć — zaczęły dzienniki galicyjskie coraz ostrzej przemawiać.

Podajemy niektóre uwagi i projekty pism galicyjskich w złagodzonej formie. Tak pisze „Dziennik Polski“ wychodzący we Lwowie:

„Uderzającem jest, iż prześladowania Polaków w Prusach zaostrza się wtedy, gdy w ościennych państwach dają się uczuwać łagodniejsze prądy. Zdaje się, jak gdyby poszukiwaniem „polskich knowań“, których nie ma, tępieniem dążeń niebezpiecznych dla państwa, które nie istnieją, chciano na gwałt zwrócić uwagę w pewnym kierunku, obudzić nieufność, podejrzliwość i porwać ku naśladownictwu. Cel jest zbyt wyraźny, aby się dał ukryć. Ci, co liczą na to, że zabiegi ich wywołają zamierzony skutek mogliby się jednak omylić.

Odczuwając jednak to wszystko, co się dzieje nad Gopłem, około Poznania, Gniezna i Kruszwicy, nie możemy poprzestać na uczuciu oburzenia i słowach nagany. Polityka nie opiera się na uczuciach, ale na rozumie, rozwadze, a przedewszystkiem na sposobach praktycznych.“

Tu przypomina „Dziennik Polski“ następny nie dawno temu zaszły fakt.

„Kiedy po wtrąceniu się Niemiec w zatarg pomiędzy Anglią a boerską rzeczpospolitą Transwalską, rozpoczął się w Anglii ruch dla Niemców nieprzyjazny, uderzono przedewszystkiem w najczulszą stronę grosz lubiących Niemców — to jest w ich handel. W Anglii powstała kwestya, która wiele krwi napsuła Niemcom, a którą ochrzczono słowami; „Made in Germany“. Znaczy to: „Zrobione w Niemczech“, i stosować się miało do wszelkich wyrobów przemysłu niemieckiego, którym wypowiedziano wojnę. (Innemi słowy, praktyczny i kupiecki naród angielski powiedział sobie, jeżeli Niemcy nam tacy nieżyczliwi, nie kupujmy u nich niczego, aby zaś ostrzedz przed wyrobem niemieckim poczęto pisać owo „Made in Germany“ (Zrobione w Niemczech) na towarach niemieckich. Naszej polskiej naturze jest obcą taka zaciętość, (my też nie namawiamy, aby nie kupowano u Niemców wogóle, lecz tylko ,aby omijano składy Hakatystów. Przyp. Redakcyi Wielkopolanina“.)

„Walka, jaką podjęło kupiectwo i obywatelstwo angielskie — pisze „Dziennik Polski“ dalej — była prowadzoną na tak wielką skalę, iż o nią nawet kusić się nam niepodobna“.

Niemcy pomimo utrudnień celnych zalewają Galicyą swoim towarem rozmaitej jakości; głównie wyroby galanteryjne, ale przy tem dużo maszyn i narzędzi rolniczych od nich do nas przychodzi; nawet za nasiona, szczególniej buraczane z Erfurtu, płacimy im sumy ogromne wszystko to moglibyśmy nabywać w innych krajach nie wiele drożej, a może nawet po tej samej cenie.

Już kilkanaście firm kupieckich u nas zerwało stosunki handlowe z niemieckimi dostawcami. Świadczy to bardzo zaszczytnie o charakterze i uczuciach pewnej części naszego kupiectwa; trudno jednak przypuścić, ażeby wszyscy handlujący poszli w ich ślady, o ile do tego przez własny interes nie będą zmuszeni. A zmusić ich przecież łatwo prostym niezmiernie sposobem, który będzie zarazem praktyczną odpowiedzią dla hakatystów poznańskich. Niech nikt z Polaków nie kupuje towarów niemieckich. Wrazie koniecznym nadpłacajmy parę, czy kilkanaście centów za wyrób wszelkich innych krajów, byle tylko obcego towaru nic wziąć do ręki. Kupiec powinien nam wykazać, skąd towar pochodzi.

Drugi środek praktyczny leży w ręku lekarzy. Corocznie od czerwca do października wielu Polaków udaje się do miejsc kuracyjnych zagranicę. Większość jedzie do wód czeskich, austryackich i węgierskich, ale kilka tysięcy co najmniej przypada na Graeffenberg, Gerbersdorf, Soboty, Kołobrzeg itd. Lekarze galicyjscy nie powinni ich tam wysyłać.

Niemcy za nic nam prawie nie płacą, bo nic u nas nie kupują; niechże przynajmniej utracą trochę dochodu na nas ich fabryki, kupcy, bankierzy, hotelarze. Uczyni to na pewno kilka milionów guldenów rocznie, których ubytek da trochę do myślenia gorliwcom Hakaty.

Takie rady podaje „Dziennik Polski“. My już kilkakrotnie zaznaczyliśmy nasze stanowisko wobec niemieckiego społeczeństwa. Pragniemy żyć zgodnie i na polu politycznem i na polu zarobkowem z tymi wszystkimi Niemcami, którzy szanują naszą narodowość i naszą wiarę, którzy nie prowadzą przeciw nam walki ku wyniszczeniu nas przez ogłodzenie, aleć musimy się odwracać od tych, którzy nasze najświętsze uczucia obrażają i którzy wyraźnie i wprost w oczy mówią, że nas chcą zniszczyć jakimbądź sposobem. Jezeli nieprzychylność Polaków, mieszkających po zagranicami Prus, do całego szczepu niemieckiego wzrasta, nie należy o to winić Polaków W. Ks. Poznańskiego, lecz Niemców samych, którzy swojem postępowaniem dolewają oliwy do ognia.

Mowa posła Czarlińskiego,

wypowiedziana przy obradach nad etatem kolejowym w d. 13 marca rb.

M. P. Stosując się do propozycyi pana referenta, nie będę mówił o petycach werkmistrzów kolejowych. Znajdzie się do tego sposobność przy obradach nad kwestyą podwyższenia pensyi, z której też korzystamy, aby petycye te polecić jak najusilniej. Jedno atoli chciałbym zaznaczyć już teraz, co mi podpada i w czem sądzę, że możnaby bez trudności zaprowadzić zmianę. Znajdujemy w tytule I, że dozorcy na przystankach zajmują równe stanowisko z zwrotniczymi pierwszej klasy, z sługami kasowymi i biurowymi, maszynistami, palaczami przy lokomotywach, pobórcami mostowymi i t. d., że na równi z tymi rozpoczy-

nają pensyą od 1000 mrk. i w kresach 3 letnich idąc wyżej, osięgają 1500 mk. najwyższego dochodu. Niepodobna mi twierdzić, aby mi się szczególnie podobało to równouprawnienie. Wedle mego zapatrywania, muszą strażnicy na przystankach, by módz wykonywać wielostronną swą służbę, mieć lepsze i rozleglejsze wykształcenie. Oprócz tego potrzebują oni więcej ubrania i czyściejszego, ponieważ stykają się więcej z publicznością, a także wedle rozporządzenia dyrekcyi kolejowej, muszą przy ekspedyowaniu pociągów mieć zawsze porządny mundur, którego atoli muszą sami sobie dostarczać. Ponieważ Mości Panowie, sami nieraz muszą przyłożyć ręki przy ładowaniu i wyładowywaniu towarów, a także czasami brać drabinę na ramiona, aby zapalać latarnie na peronie, odnośnie gasić je, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że ich mundur daleko prędzej podlega zniszczeniu. Wymaga też służba strażników na przystankach więcej oględności a przy możliwych omyłkach w służbie lub przypadkach nieszczęśliwych bywają karani podług tego samego paragrafu, co naczelnicy stacyi i asystency.

Dalej, M. P., winienem zwrócić uwagę na to, że strażnicy na przystankach są zarazem administratorami kasy i jako tacy muszą podlegać przepisom ordynacyi kas na stacyach, a pewno także stawiać kaucyę.

To pewna, że przy ekspedyowaniu pociągów nie są oni jedynie urzędnikami, ranżerującymi wozy, zwrotniczymi, telagrafistami, ba, nawet tragarzami i urzędnikami przy sprzedaży biletów.

Sądzę tedy, M. P., że ich stanowiska nie można mierzyć podług podrzędnych zajęć, ale raczej wedle cennych usług, z jakiemi jest połączona większa odpowiedzialność. Dla tego pozwalam sobie tę moją wzmiankę oddać panu ministrowi do łaskawego uwzględnienia. (Brawo!)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Że oświadczenie posła dr. Komierowskiego, które swego czasu złożył w parlamencie w imieniu Koła polskiego, nie było żadną „szopką“, jak o tem pisał „Orędownik“, który cały zamienił się w śmieszną „szopkę“ zarczumiałości, o tem świadczy stanowisko, jakie Koło polskie zajęło w sprawie marynarki. Koło polskie głosowało nie tylko przeciw rządowym żądaniom przez komisyą nieprzyjętym, ale także przeciw niektórym żądaniom zatwierdzonym przez komisyą. Koło polskie zaznaczyło zatem wyraźnie swe opozycyjne stanowisko. — Na posiedzeniu środowem ma przyjść pod obrady interpelacya Koła polskiego. — W Berlinie odbywały się wspaniałe uroczystości celem uczczenia setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I. — Słusznie czynią Niemcy, że czczą monarchów, którzy im czynili dobrze i którzy podnieśli państwo do potęgi i chwały; — my przecież także czcimy swych bohaterów narodowych i mocarzów ducha. — W kilku teatrach berlińskich odbyły się galowe przedstawienia, na które zaprowadzono dzieci szkólne. — U cesarza odbył się obiad, w którym wzięło udział 220 osób; kanclerz rzeszy zgromadził u siebie wszystkich ministrów.

— W dniu 4 bm. odbyła ewangielicka jeneralna rada synodalna doroczne swoje posiedzenie w Berlinie. Wyższa rada kościelna podała dwa przedmioty obrad: 1) Stanowisko ewangielickiego kościoła wobec kwestyi palenia zwłok i 2) sprawę regularnych odwiedzin pastorów po domach. Nie zgodzono się na to, aby duchowni ewangieliccy wykonywali czynność religijną przy zwłokach przeznaczonych na palenie. Co do drugiego punktu uchwalono, że duchowni powinni od czasu do czasu odwiedzać swoje owieczki w ich domach, aby zostawać w ciągłym kontrakcie z gminą sobie powierzoną.

— W Berlinie odsłonięto wczoraj niemiecki pomnik narodowy, przedstawiający cesarza Wilhelma I na koniu. Cesarz sam prowadził kompanią, czyniącą służbę honorową w czasie tej uroczystości.

Sprawy wschodnie. Blokada Krety się rozpoczęła, dotąd jednakże nie widać jeszcze żadnych z tego skutków. — Na Krecie zachodzą ciągle krwawe starcia. Powstańcy przypuścili szturm do fortu Malaxa, musieli się jednak cofnąć. — Na morzach kreteńskich panują silne burze, okrętom trudno się utrzymać w porcie.

Hiszpania. Z Manili donoszą, iż miała miejsce krwawa potyczka pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami, w której powstańcy stracili podobno 300 ludzi.

Włochy. Wynik wyborów do parlamentu włoskiego jest dla partyi Rudiniego dosyć pomyślny, tu i owdzie straciła partya mandat, nie osłabi jej to jednak tak, aby gabinet nie miał znaleźć potrzebnej dla siebie większości. Pomiędzy wyborcami przyszło do bójek w Palermie i Catanii. Niestety zyskała partya socyalistów także kilka mandatów.

Anglia. Wielki starzec, tak nazywają Anglicy Gladstone'a, mocno niezadowolony jest z polityki europejskiej dwóch lat ostatnich, a mianowic z polityki na wschodzie. Odpowiada on na zapytanie „Neue freie Presse“ jak zapatruje się na sprawę Wschodnią? — w dość długim liście w którym nasamprzód wyraża zdziwienie, że Niemcy interesują się jego osobą i zdaniem, a następnie pisze: „Nie było mi danem skorzystać z tego, że wycofałem się z życia politycznego, i musiałem ostatecznie w prasie londyńskiej wyrazić moje zapatrywania na sprawę wschodnią. Zdaniem mojem wzbgaciła dyplomacya dwóch lat ostatnich historyą 19 wieku o najdziwaczniejszy i najsmutniejszy i nie waham się dodać, najszczśliwszy rozdział i jeżeli patrzę na to, co się stało, to myślę, że każdy z nas, albo z tych co przyjdą po nas, pragnąłby wykazać, że udział jego własnego kraju w tych sprawach był jak najmniejszy, a nawet życzyłby, aby kraj jego wogóle nie był brał udziału. — Słowa wielkiego męża stanu odnoszą się do stanowiska, jakie mocarstwa europejskie zajęły w sprawie wschodniej. Wiadomo, żo mocarstwa europejskie rzekomo w interesie utrzymania pokoju osłaniają Turcyą, przeciwko uroszczeniom Grecyi, państwa bądź jak bądź chrześciańskiego.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Od Kasy Wzajemnej Pomocy otrzymaliśmy następujące sprawozdanie za miesiąc luty 1897:

	Sumy obrotowe.		Saldo.	
	Przychód	Rozchód	Winien	Ma
Udziały	10,943,97	334,65	10,609,32	
Dywiden.	471,60	36,86	434,74	
Koszt. czł.	5,50	176,58		171,08
Weksle	1,561,00	37,536 74		35,975,74
Depozyta	58,895,02	34,532,01	24,363,01	
Fund. rez.	808,08		808,08	
Banki	36,525,75	36,725,95		200,20
Procenta	408,35	58 70	349,65	
Adminis.	25,50	115 90		90,40
Rez. spec.	24,16		24,16	
Gotówka		151,54		151,54
	109,688,93	109,688,93	36,588.96	36,588,96

Kasa Wzajemnej Pomocy przyjmuje depozyta i oszczędności w sumach chociażby najdrobniejszych, przedstawia składającym u niej swoje pieniądze pewność możliwie największą i daje im prócz tego jeszcze tę korzyść, że nieodebrane procenta co pół roku dopisuje do kapitału i oblicza od nich na nowo procent, skutkiem czego kapitał podwaja się daleko prędzej, aniżeli gdzieindziej nawet po wyższym procencie umieszczony. Od depozytów płatnych po trzech dniach daje Kasa Wzaj. Pomocy 3 proc., od kapitałów wypowiedzialnych po 3 miesiącach 4 proc. Biuro Kasy Wzaj. Pom. znajduje się przy ulicy św. Marcina nr. 14.

Zarząd.

K. Paten. St. Czarnecki. J. Wyszyński.

* Sprawozdanie Spółki Stolarskiej z czynności w roku 1896. Rozwój naszej Spółki w roku ubiegłym, a drugim istnienia Spółki, był prawidłowy. Majątek własny powiększył się znacznie, liczba członków wzrosła, a zaufanie do Spółki się wzmogło. Handel drzewa zagranicznego, fornerów, drążonych profilów z tegoż drzewa w ubiegłym roku był dość znaczny i z pomyślnym rezultatem prowadzony, gdyż w tym kierunku wyprzedziliśmy konkurencyą naszą w Poznaniu. Inaczej ma się sprawa z handlem drzewa krajowego, który stosunkowo miernie był ożywiony, lecz mamy nadzieję, iż w przyszłości i pod tym względem będziemy postępowali naprzód. Powodowani dobrze zrozumianym interesem Spółki otworzyliśmy w początkach października ze-

1

Z dawnych lat.

Obrazek.

Stara Marta i córka jej Julja mieszkały w małej mieścinie gdzieś w głębi prowincyi; okolica była uboga, kolej żelazna nie ożywiała jej, nie wprowadzała do niej postępu, a z nim bogactwa.

Kobiety zamieszkiwały tylko dwa małe pokoiki i kuchenkę; — ojciec rodziny znalazł już swój pokoik pod ziemią. Za życia był on stolarzem i pracował pilnie bez wytchnienia. A jeszcze pilniej pracował od chwili, gdy syn poszedł na wszechnicę. Wonczas jeszcze nie było Pomocy Naukowej, a stolarz nie chciał naruszać oszczędności, które był złożył na posag dla Julji i, aby zapewnić spokojne utrzymanie na starość swej Marcie. Jankowi jednak na niczem zbywać nie miało. Cóż tedy miał robić? Otóż musiał pracować z podwójnem sił wytężeniem, musiał zaprowadzić oszczędności w swoich potrzebach. Skasował więc wódkę, którą pił do śniadania i w niedzielę przed obiadem, a kapotę niedzielną, która już wyświeciła się od starości, kazał przenicować, zamiast kupić nową. Nie wychodził też z kolegami wieczorem na piwo, mówiąc, że zimne piwo sprowadza mu przykry kaszel.

Stolarz wyrabiał krzesła i stoliki, a pracując nocą w przewiewnym i chłodnym warsztacie samochcąc pracował nad swą trumną — to też niezadługo położono go w ostatniem przytulisku ludzkiem w trumnie, a przyjaciele przyszli i ze współczuciem spoglądali na cichą twarz poczciwca, na twarz wybladłą i pomarszczoną.

— Tak, tak — mówili — można było przewidzieć, że długo nie pociągnie; — przecież, gdy miał pić piwo, to kaszel go brał... ot zadusił go.

Nikt zaś nie wiedział, że to nie kaszel go zadusił, ale praca i zabiegi, aby syn miał wygodę, a żona i córka spokojną starość.

Pan syn przybył na pogrzeb ojca w czamarze, którą mu sprawiono za ostatnie stoły, które niebożczyk był sprzedał. Chciał Janek pokazać się we fraku, ale zatrzymał go we walizce, widząc wszystkich przyjaciół ojca w kapotach mieszczańskich lub w czamarach z szlachecka. Janek płakał rzewnie nad trumną ojca, uściskał siostrę i matkę i przyobiecywał pilnie dokładać się do nauk, aby zostać sędzią, a jeżeli pieniądze nie starczą na tak długie nauki, zostać chociaż burmistrzem. Potem weźmie i matkę i siostrę do siebie i będzie im wszystkim dobrze. Janek był trochę lekkomyślnym, ale zwano go dobrym chłopcem.

Gdy syn wyjechał, zasiadły matka z córką do pracy. Siedziały przy okienku, z którego widok był na podwórze, ogrodzone stajniami i chlewikami. Na okienku stały lak i gwoździki w doniczkach, przyjemny korzenny zapach tych kwiatów orzeźwiał zapracowane kobiety.

Jedna szyła bieliznę, druga przędła. Igła przesuwała się z lekkim chrzęstem przez białe płótno, a kołowrotek warczał i warczał, a matka pochylona nad robotą myślała sobie: Janek niezadługo złoży egzamin i wszystkim nam będzie dobrze. —

Okwitły laki, opadły gwoździki i znowu zakwitły, ale matka Marta, opadały z sił, a już jakoś rozwinąć się nie mogła — nic dziwnego, ona już nie była kwiatem. Ale Julka była kwiatkiem, świeżo rozkwitłym, a także bladła i chudła. Zaczęło jej coś dolegać w krzyżu, od pochyłego siedzenia, a piękne oczy wyblakły od pracy przy łojowej świeczce, i jakoś opuchły i poczerwiniały powieki.

Miesiące tak mijały, a co miesiąc szła Julka do bogatego kupca w miasteczku, u którego składał ojciec, stolarz, swoje oszczędności, aby mu nie zginęły i przyrastały przez procent, i przynosiła kilkanaście bitych talarów. Matka Marta liczyła je skrupulatnie, a potem niosły je na pocztę i wysyłały synowi.

Czasem tylko matka Marta zauważyła z westchnieniem:

— Oj, ta nauka długa i kosztowna! Że też to nikt nie pomyśli, aby biedakom dopomódz w tych trudach.

Biedaczka niesłusznie biadała, bo już wtenczas Marcinkowski myślał o biedakach, sam podobne przeszedłszy koleje. On już o tem myślał, aleć nie tak łatwo to zaraz w czyn wprowadzić.

A tam na wszechnicy — przesyłki matki Marty wywoływały radość.

— A to w czepku się rodził — mówił do Janka jakiś Czech, który o chlebie i wodzie uczył się mądrości — matka twoja musi być bogatą i dobrą.

— Hm! tak dobrą jest — to nie ulega wątpliwości.

Janek się zamyślił, spojrzał na Czecha, który żył bez takich przesyłek, i już chciał odłożyć pieniądze, aby je matce zwrócić, ale lekkomyślność wzięła górę.

Pomyślał: Muszą mieć na to, jeżeli mi przysyłają — i zabrał kolegę do traktyerni i suto go uczęstował...

Tymczasem w domu wzdychała matka Marta i mówiła do Julki:

— Dzisiaj obiadu nie będziemy gotowały. Zakupiłam za dużo chleba... zestarzałby się. Chleb i sól bardzo dobre posilenie, szczególniej jak chleb nie zbyt zeschły.

Mówiąc to, miała uśmiech na ustach, ale łzę w oku, bo spojrzawszy na córkę, widziała jej dawną kwitnącą towarzyszkę, smutną i bladą i zapadłą.

— Tak, mamo — odpowiada Julka — na co obiad gotować, musiałbym drewka rąbać, a niechce mi się.

Przytem biedactwo uśmiechnęło się także, ale nie miało odwagi spojrzeć na matkę, która coraz więcej z sił opadała. Podeszła tylko ku oknu i wąchała lak kwitnący i gwoździki.

— Oj cudnie te kwiatki pachną; wiosna robi się w sercu — i wiosna w pokoju przy nich. W niedzielę nie pójdę do lasu — one mi zastąpią i las i świeże powietrze.

W duchu zaś pomyślała. — W niedzielę wyhaftuję piękną chusteczkę dla córki kupca, to nam da kwit na drzewo. — Bo nie dlatego Julka nie chciała rąbać drewek, że jej się nie chciało, lecz dla tego, że ich nie było. C. d. n.

szłego roku skład mebli. Przystąpiliśmy do akcyi tej z pewną obawą znając na tem polu przemożną konkurencyą, ale sprostaliśmy tejże i nie wątpimy, że i nadal ze skutkiem i w tym kierunku postępować będziem mogli. Sprzedaliśmy w niespełna trzy miesiące za przeszło 12 tysięcy marek mebli i to głównie do wielkich miast na zachód. Wynik ten utwierdza nas w przekonaniu, że dobrze postąpiliśmy, ułatwiając członkom naszym odbyt ich wyrobów. W roku ubiegłym przystąpiła Spółka nasza do Związku rewizyjnego na Wielkie Księztwo Poznańskie i Prusy Zachodnie. Na dniu 9 listopada 1896 rewidował Spółkę z ramienia Związku Patron X. Wawrzyniak. Za rady i wskazówki, których nam hojnie i życzliwie X Patron udzielił, jesteśmy mu wielce wdzięczni i staramy się wedle nich postępować. W końcu protokółu rewizyjnego X. Patron zaznacza, że Spółka po uregulowaniu swego interesu, pracując jak dotąd, może i powinna stać się błogosławieństwem i dla członków stolarzy i dla publiczności i może przyczynić się do rozwiązania tego arcytrudnego zadania, aby pogodzić tak bardzo sprzeczne interesa producenta i konsumenta. Sądzimy, że życzenia Szanownego X. Patrona, które są i naszemi życzeniami urzeczywistnić się dadzą, jeżeli członkowie zawsze o tem pamiętać będą, aby tylko dobrze, uczciwie i rzetelnie wykonane meble Spółce odstawiali, przez co Spółka zyska na zaufaniu u swych odbiorców, którzy nas już teraz darzą swą życzliwą oceną. Obrotu ogólnego miała Spółka 91,118 mk. 64 fen. zysku 1173 m. 64 fen. Zarząd stanowili: Marcin Andrzejewski, dyrektor. Ignacy Pokrywka, kontroler. Marceli Trawczyński, podskarbi. Skład Rady nadzorczej. Fr. Kirschke, prezes. Z. Rychłowski, zastępca prezesa. W. Nowakowski, sekretarz. J. Matuszewski, zastępca sekretarza. J. Cichocki, M. Nowak, L. Prochowski, J. Silski, S. Jaśkiewicz, Fr. Rudnicki, K. Frankiewicz. Skład członków Spółki. Z roku 1885 przeszło na rok 1896 45. W roku 1896 wstąpiło 21. W roku 1896 ubył przez śmierć jeden. Na rok 1897 przechodzi członków 65. Członkowie ci odpowiadają za obowiązania Spółki po 500 mrk. czyli ogólną sumą marek 32 500. Spółka Stolarska, (Tischler Rohstoff- und Absatzverein, eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 23 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek, d. 23 bm.: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. Debiut. p. W. Nałęcz.

W środę, dnia 24 bm.: Koncert p. Pache Paszkowskiej. „Iskierka“ E. Paillerona; debiut. p. W. Nałęcz i panny d'Ylier.

W czwartek, dnia 25 bm.: „Karpaccy Górale“ J. Korzeniowskiego.

W sobotę, dnia 27 bm.: „Hanusia“, marzenie senne w 3 obrazach G. Hauptmanna.

* **Repertoar** teatru prowincyalnego. Ostrowo, na sali p. Hoffmańskiej. W środę, d. 24 bm.: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach. W czwartek, d. 25 bm.: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach Bałuckiego. W piątek, dnia 26 bm.: „Popychadło“, sztuka mieszczańsko-obyczajowa w 5 aktach Szutkiewicza. W sobotę, dnia 27 bm.: „Baby“, komedya w 4 aktach Przybylskiego i Junoszy. W niedzielę, dnia 28 bm.: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Sewera.

* **Na „Chleb św. Antoniego“** nadesłał p. Gawlak z Poznania 2 mk.

* **Poznań.** Iluminacya z okazyi uroczystości obchodu rocznicy setnej urodzin cesarza Wilhelma I była dość wielką — z powodu licznych rodzin urzędniczych osiadłych w mieście naszem. Poznań jest głównem siedliskiem urzędów centralnych dla W. X. Poznańskiego, to też liczne okna frontowe mieszkań urzędników były oświetlone do tego dołączyły się okna gmachów urzędowych, szkół i t. p. Po za tym objawem urzędowym udział obywateli nie był okazałym, brakło wszelkiego zapału. Polacy, ogólnie wziąwszy, usunęli się od zamanifestowania radości — bo skądże brać się miała, gdy właśnie za panowania tego monarchy spotkały nas największe klęski społeczne, jako równouprawnionych obywateli państwa konstytucyjnego. Klęski te, wiemy, spowodowane były wpływem naszego największego prześladowcy, któremu, niestety, ówczesny panujący ulegał zupełnie. Polacy w innych okoli znościach umieją być wdzięcznymi, jak tego dowodem Galicya — tam przy uroczystościach podobnych każdy choćby najuboższy stara się okazać przychylność dla monarchy, który dał niejednokrotne dowody życzliwości dla obywateli wszelkich wyznań i narodowości, jakie wchodzą w skład państwa austryackiego. Stąd ta różnica w zamanifestowaniu uczuć ludności! — Amnestya, tylekrotnie zapowiadana przez pisma, prawdopodobnie nie będzie wydaną!

* **Poznań.** Schwytano dwóch oszustów, którzy dwukrotnie wyłudzili pieniądze nieoględnym właścicielom przez prośbę o zmienienie pieniędzy na drobną monetę. Oszustami tymi są Izydor Bogdanowski z Warszawy i towarzysz jego tutejszy tapicer Bilski Roman. Schwytano ich w domu przy ulicy Gołębiej nr. 2.

* **Poznań.** Wczoraj wieczorem wybuchł pożar na Grobli u mistrza malarskiego p. Mruczkowskiego. Spaliła się szopa, w której się znajdował warsztat malarski. Ogień powstał z nieostrożności ucznia S., który przytem odniósł bardzo ciężkie rany od poparzenia się. Odwieziono go do lazaretu miejskiego. — Na Starym Rynku również wybuchł pożar w składzie kupca p. M. Oelsnera. Straże pożarne ogień przytłumiły.

* **Poznań.** Następnego dnia t. j. dnia 19 bm. drugi oddział abituryentów gimnazyum św. Maryi Magdaleny składał egzamin. Pomiędzy 17 wyższymi prymanerami było 9 Polaków, i to: pp. Tad. Dykier z Poznania, Stefan Kukliński z Naramowic, Zdz. Leitgeber z Poznania, Józ. Lepczyński z Poznania, Kaz. Lesiński z Piątkowa, Bron. Różański z Poznania, Mich. Sobeski z Cielimowa, Ad. Suszczyński z Poznania i Miecz. Szymański z Poznania. — Egzamin na aptekarzy składało 8 młodzieńców, pomiędzy nimi jeden Polak, p. Jakób May, syn Karola M. z Poznania. Egzamin w szkole Ludwiki na wyższe nauczycielki złożyły panny: Brylińska Helena, Tłoczyńska Teresa, Trawińska Zofia, Weymann Kaźmira.

* **Poznań.** Wielka wystawa rolnicza niemieckiego Tow. rolniczego projektowaną jest na rok 190[illegible]. Dwa miasta konkurują o tę wystawę: Wrocław i Poznań. — W tych dniach odbyła Komisya przegląd miejsca na tę wystawę proponowanego, i to na wielkim placu ćwiczeń wojskowych za bramą Rycerską, którego na ten cel władza wojskowa chętnie ofiarowała się ustąpić. W sobotę, dnia 27 marca r. b., odbędzie się posiedzenie członków Izby rolniczej, na którem sprawa ta będzie omówioną.

* **Poznań.** Deputacya dla spraw dotyczących ubogich miejskich wydała drukiem książkę z wykazami wszelkich zakładów Miłosierdzia dla miasta Poznania. — Książka ta daje pogląd na 209 stowarzyszeń Dobroczynności, o celach tychże i warunkach, na jakich wsparcia uzyskać można i dokąd się udawać z prośbami. W księgarniach nabyć można tę książkę po 60 fen. za egzemplarz.

* **Z wiarogodnego źródła** donoszą nam, że p. Tadeusz Pilatowski, prokurzysta warszawskiej firmy W. Muśnicki i Spł., w imieniu tejże firmy najął od dnia 1 lipca r. b. przestronny lokal w domu „Pomocy“, dotychczas zajmowany przez firmę: Cegielski. Nowa ta obszerna siedziba ma otrzymać gustowne urządzenie i być zaopatrzoną w znaczny wybór prawdziwych ruskich papierosów i tytuni, aby najwybredniejsze wymagania zadowolić. My z naszej strony życzymy, aby interes dobrze się rozwijał.

* **X. dr. Kohn,** książę biskup ołomuniecki wybrał się do Rzymu do Ojca św. — przed wyjazdem ofiarował 100 tysięcy florenów (170 tysięcy marek) na utworzenie fundacyi jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa, celem udzielania wsparć księżom emerytom tej części dyecezyi ołomunieckiej, która należy do Austryi.

* **Szczyt karkołomnego rozumowania** okazał „Geselliger“. Głosi on, że ponieważ poseł Polak, jeśli będzie wybrany przemawiać będzie w parlamencie po niemiecku — w takim razie obrady na zebraniach przedwyborczych toczyć się winny także w tym samym języku.

* **Dąbrówka.** Dnia 19 marca rb. obaliła się ściana obory na probostwie i przywaliła 8 bydląt, z których jedno zabiła, 3 mocno, a 4 mniej poraniła. Obora ta stała dopiero od roku, a d. 22 lutego 1897 zrewidował ją kr. budowniczy powiatowy. — Tak nam donoszą, a my odpowiadamy, że przyczyną nieszczęścia był niezawodnie wicher, jaki w tym czasie panował — nic dziwnego, on niejeden dom obalił — oto we Wrocławiu zburzył nową kamienicę jeszcze nie wykończoną — szczęściem, że w nocy, gdy robotników w niej nie było. Poobalane kominy fabryczne, porozrywane dachy, poobalane ściany i inne nieszczęścia, jakie w tym czasie się zdarzyły wskazują jak wielką i silną była ta burza powietrzna.

* **Połajewo** dnia 20 marca r. b. Odbyły się tutaj dnia 15 b m. prymicye X Ryszarda Platza przy asyście X prob. Skąpskiego, wikaryusza X. Zientkiewicza z Lubasza, X. neoprezbytera K. Smorawskiego z Obornik. W procesyi postępował X. Prymicyant przy odgłosie muzyki i hymnu „Kto się w opiekę“. Muzyką dyrygował organista pan Budaj, a w czasie Mszy św. śpiewało Towarzystwo św. Cecylii mszą łacińską wspaniałą. Uroczystość ta na długo pozostanie nam w pamięci, a przybyli na nią, prócz parafian, ludzie z dalekich stron. Parafianin K. N.

* **Szamotuły.** Wszystkim starszym wojskowym, którzy odbywali kampanie r. 1864, 1866 i 1870, a zamieszkałym w Szamotułach uchwalił wypłacić Magistrat z Radą miejską po 5 mk. z okazyi uroczystości setnej rocznicy urodzin ces. Wilhelma I. Kto jeszcze nie otrzymał lub nie wiedział o tem, niechaj się zgłosi do kasy kamelaryjnej.

* **Arkuszewo** pod Gnieznem, wioskę którą przed kilku laty nabyła komisya kolonizacyjna od p. Moszczeńskiego, opuścić musi na 1 kwietnia ostatnich 14 rodzin. Arkuszewo i folwark Różę rozparcelowano pomiędzy kilkunastu niemieckich osadników, tak że będzie to obecnie wioska czysto niemiecka. W dniu 18 b. m. sprzedawano, jak donoszą „Lechowi“, przez licytacyą ruchomości gospodarcze dominium Arkuszewa. Stawiło się w celu kupna około dwunastu niemieckich kolonistów i dwóch gospodarzy Polaków. Tubacki z Kawior i Jakób Skorski z Róży. Gdy ci także licytowali wtedy zaczęli szemrać osadnicy, że Polacy ich podbijają, że dzieje im się krzywda i t. d. Chcieli oni kupić wszystko za bezcen. Najwięcej odznaczył się kolonista Scherley z Róży, który miotał obelgi na Polaków: „Die polnischen Hunde müssen ersauft werden, die katholische und polnische Bande“ i t. p. Podobnych wyzwisk było więcej. Gospodarz Tubacki w skutek tego wytoczy skargę sądową winowajcy.

* **Berlin.** Zatarg robotników szewieckich ze związkiem fabrykantów wyrobów obuwia załatwiony został na drodze ugodowej. Robotnicy w zeszły piątek znów napowrót roboty się podjęli i powrócili nawet ci na dawne stanowiska, którym roboty wypowiedziano, albowiem zapanował większy popyt na liczbę robotników.

* **„Z chodzi podejrzenie“,** pisze „Kattowitzer Ztg.“, że z Warszawy sięgają na Śląsk. Hu, hu! Co to będzie? Skąd, co jak? W Katowicach przytrzymano człowieka z fałszywym paszportem. Poznano się na tem, paszport mu odebrano, a jego samego odstawiono za granicę. „Zachodzi podejrzenie“, powiada „Kattowitzer Ztg.“, że ów człowiek pochodził z Warszawy i miał stósunki z polskiemi Towarzystwami w obwodzie przemysłowym na Górnym Śląsku. Ta wiadomość przejdzie teraz niezawodnie do gazety „Post“ i innych gazet wrogich Polakom i pokula się przez całe Niemcy. Nikt jej sprostować nie może, bo forma wiadomości nikogo do tego nie uprawnia. W ten sposób pracują z niemieckiej strony, aby opinią narodu niemieckiego i rządu ciągle niepokoić nieprawdziwemi, udowodnić się nie dającemi wieściami. Jest bowiem rzeczą zupełnie nieprawdziwą, jakoby którekolwiek z Towarzystw polskich na Górnym Śląsku jakiekolwiek stósunki z Warszawą miało. („Katolik.“)

* **Z Warszawy** na założenie stałych kolonii wakacyjnych dla ubogich dzieci w Poznaniu nadesłał Wydziałowi „Stelli“ — który tą sprawą się zajmuje — p. Berson 100 marek z serdecznem życzeniem dalszego rozwoju tego szczęśliwego pomysłu.

* **Petersburg.** Rosyanie postanowili wydawać pismo codziennie w języku chińskim i rosyjskim, w którem omawiane być mają sprawy rosyjsko chińskie — a wydział uniwersytetu petersburskiego zaprowadzić ma nawet naukę języka koreańskiego i pomnożyć liczbę nauczycieli języka chińskiego. Wszystkie te projekty podejmowane są skutkiem budowy kolei żelaznych syberyjskich, które dotykając do Chin i Korei, wytworzą większe zbliżenie się Chińczyków do Rosyan.

* **Kalendarz.** Środa 24 go marca: Tymoteusza m. Wschód słońca o godz. 5 minut 55, zachód o godz. 6 minut 19.

OBRONA PRAWNA.

* **Panu M. T. w Lesznie** odpowiadamy: Skoro Pan piekarnią w Lesznie na cały rok nająłeś, to musisz Pan zapłacić czynsz najmu za cały rok i od zapłaty nie uwalnia Pana okoliczność, że się musisz Pan wyprowadzić do innego miasta

* **Panu M. I. w R.** odpowiadamy. Podatek komunalny jesteś Pan obowiązany płacić, jeżeli Pan masz najmniej 420 mrk. dochodu, a podatek szkólny, jeżeli Pan masz swoje własne domowe gospodarstwo.

* **Panu J. K. z Poznania** odpowiadamy na zapytanie z dnia 16 b. m. Skoro adwokat kosztów, które mu Pan ściągnąć polecił eś, Panu nie odsyła, to możesz Pan się na niego zażalić do przewodniczącego izby adwokackiej Radcy sprawiedliwości Orglera w Poznaniu.

* **Panu I. D. w Jaworowie** odpowiadamy na zapytanie z dnia 16 b. m. Skoro kontrakt służbowy nie według umowy, lecz wbrew jej, przez dziedzica został wypisany, to Pan na niego przystać i nowej służby przyjąć nie potrzebujesz.

* **Panu K. M. w P.** odpowiadamy na zapytanie z dnia 17 b. m. Pan nie masz prawa żądać, ażeby dotychczasowy Pański chlebodawca odwiózł Pana rzeczy na kolej, gdy Pan służbę u niego będziesz opuszczał.

* **Panu M. K. w Szam.** odpowiadamy na zapytanie z dnia 19 b. m. Gospodarz nie miał prawa do oderwania kłódki od góry do bielizny, bo tak długo, jak bielizna się suszyła, byłeś Pan w posiadaniu góry. Jeżeli Pan chcesz, to możesz Pan skarzyć gospodarza o naruszenie possesyi.

* **Panu Ks. K. w O.** odpowiadamy na zapytanie z dnia 18 marca r. b. Ustawa o języku urzędowym z d. 28 sierpnia 1876 opiewa, że wyłącznym językiem wszelkich władz, urzędników i korporacyi politycznych jest język niemiecki i że piśmienna korespondencya z niemi odbywać się winna w języku niemieckim. Ponieważ deklaracya pieniędzy w liście wystósowaną jest do władzy pocztowej, przeto jest rodzajem korespondencyi z pocztą i nastąpić tylko może wyłącznie w języku niemieckim. Z powodu, że poczta nie chce przyjąć deklaracyi pieniędzy napisanej w językach polskim i niemieckim, nie można zatem naszem zdaniem na nią się żalić. Gdyby jednak zażalenie uznano za oportunne, to należałoby w ten sposób je uzasadnić, że polski tekst deklaracyi nie dla władzy, tylko dla adresata, dla władzy natomiast tylko niemiecki tekst był przeznaczony:

OD REDAKCYI.

* **Pana Burdajewicza z Buku** zapytujemy, na jaki cel przeznacza 75 fenygów nam nadesłanych? W liście żadnej nie było wzmianki.

* **Czytelnie ludowe** bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucye:

X. dziekan Laskowski na św. Wojciechu,
P. Łuczyński, ul. Półwiejska 23, tylko dla katolickiego Tow. Robotników Polskich,
X. mans. Michalski przy Farze,
Redakcya „Kuryera Poznańskiego“,
Redakcya „Dziennika Poznańskiego“,
P. Kużaj, plac Piotra 2,
P. Krysiak, Strzelecka ulica 20,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, Wielkie Garbary 45,
P. Walczakiewicz, Śródka.

Przypominamy, iż już teraz można odnawiać przedpłatę na „Wielkopolanina“.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny zboża w Poznania. — Poznań, dnia 23 go marca. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrót: słaby	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk.
Pszenica	163	158	150
Żyto	111	110	105
Jęczmień	132	127	120
Owies	130	125	120
Groch wrzący	130	124	120
Groch pastewny	113	110	107
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przeloť	35	30	24
Seradela	11—9	8	7

Poznań, dnia 22 marca.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.		Cena najwyż. m.	f.	najniż. m.	f.	przeciętna m.	f.
Słoma	za 100 kilogram.	4	—	3	—	3	60
Siano	za 100 kilogram.	6	—	5	—	5	50
Kartofle	za 100 kilogram.	3	40	2	80	3	10
Wołow. od łopatki	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Wołow. od brzucha	za 1 kilogram.	1	20	1	10	1	15
Wieprzowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	za 1 kilogram.	1	40	1	30	1	35
Skopowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Słonina	za 1 kilogram.	1	50	1	40	1	45
Masło	za 1 kilogram.	2	40	2	—	2	20
Łój wołowy	za 1 kilogram.	1	—	—	80	—	90
Jaja za kopę		2	20	2	10	2	15



Krewnym, znajomym i przyjaciołom donosimy niniejszem, iż po długich cierpieniach zasnęła w Bogu dziś po południu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Teodozya Cieszyńska

z domu Jachlińska,

przeżywszy lat 41.

Wyniesienie zwłok z domu żałoby do kościoła poklasztornego w czwartek, dnia 25 b. m. o godzinie 5 tej po południu. Nazajutrz w piątek o godz. 9-tej rano żałobne nabożeństwo, poczem spuszczenie zwłok na cmentarzu św. Trójcy. (5003

W smutku pogrążeni

matka, mąż i dzieci.

Koźmin, dnia 22 marca 1897 r.

Walne Zebranie

Akcynaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się

we wtorek, dnia 30 marca r. b.

o godzinie 11 przed południem w Hotelu Victoria, ul. Berlińska 17.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności banku i przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1896.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, względnie komisyi rewizyjnej.
3. Potwierdzenie rachunku zysków i strat, względnie pokwitowanie Zarządu na wniosek Rady Nadzorczej.
4. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i to dwóch na 3 lata i jednego na rok, ew. potwierdzenie delegata, proponowanego przez Związek Spółek.
5. Udzielenie zezwolenia na przelanie akcyi na nowych nabywców.

Karty wstępu na walne zebranie będą wydawane akcyonaryuszom tak I. jak II. emisyi w biurze bankowem począwszy od 21-go marca r. b. Celem wylegitymowania się należy przedłożyć w biurze bankowem posiadane akcye. Spółki, chcące brać udział w walnem zebraniu, otrzymają na żądanie karty wstępu bez przedłożenia akcyi, winny wszakże delegatowi swemu doręczyć odpowiednie pełnomocnictwo i świadectwo sądowe, wykazujące skład Zarządu. Akcyonaryusze nie zaopatrzeni w karty wstępu, nie mogą brać udziału w głosowaniu na walnem zebraniu.

Poznań, dnia 9-go marca 1897.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Rada Nadzorcza: St. Cegielski. **Zarząd:** Dr. Kusztelan.

Szanownym Odbiorcom naszym z **Poznania** i okolicy polecamy znany od dawna z dobroci na wskroś przednio dobrze moczony

stokfisz,

świeży przepysznego smaku,

olej siemienny

litr za **80 fen.**

jak również (4481

wędliny i marynaty

częściowo i hurtownie w wybornych gatunkach i prosimy łaskawie o uwzględnienie.

Z poważaniem

B. R. Reppich,

plac Sapieżyński nr. 11.

Szafy kuchenne

(śpiżarki), z 5 szufladami, otwieranymi pilastrami, bardzo praktyczne i dobrze odrobione z drzewa olszowego, na dębowo olejno malowane i kolorowo odsadzane, ma na składzie i poleca

Józef Mosanz,

mistrz stolarski,

Poznań, Małe Garbary nr 9.

Dom z piekarnią, w dobrym biegu, z ogrodem owocowym i warzywnym, 3 mrg roli, w małem mieście, jest z powodu stósunków rodzinnych zaraz tanio na sprzedaż Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Wielkopolanina“ pod nr. **4988.**

Poszukuje się kupna **repozytoryum** do handlu tow. kolonialnych. Zgłosić się można pod adresem: **Szczepański,** Poznań, Grobla nr. 21. (4987

2 uczni

do ogrodu przyjmie od 1-go kwietnia b. r. (4991

Dominium Lewków

p. Ostrowo.

Tanio na sprzedaż!

Nowe wozy 4“ budowane do 110 ctr. nowe **powozy, giki, samojazdy** (selbstfahrer), **bryczki** (fusbrety), **krakusy** i inne. (4985

Gotowe **koła** 3“ i 4“ mocno budowane, 2 lata leżące na składzie (lagrze) (bez okucia), oprawne taczki (kary) do piasku lub wapna. Zamówienia na powozy i reparacye wykonuję wcześnie, rzetelnie i tanio. Przyjmę również

2 uczni,

chcących wyuczyć się dokładnie kowalstwa.

J. Etmański

w Poznaniu.

Restauracya w środku miasta Poznania przy torze kolei konnej jest tanio do odstąpienia z powodu stosunków rodzinnych właściciela. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4940.**

Szuka się małego **pokoiku** mebl., blizko placu Wronieckiego. Zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr. **4982.**

Handel wiktualny

wraz z maglą jest na sprzedaż przy **ul. Wiktoryi nr. 4.**

Panny, biegłe w szyciu stanników, zgłosić się mogą przy Wielkich Garbarach nr. 8, I p.

Stanowisko!

Kto chce uzyskać miejsce z pewnym dochodem, niech się zgłosi od godz. 9—12 przed południem przy **ulicy Rycerskiej nr. 38** I piętro. (4983

Pomocnika

na czas **inwentury** szuka się zaraz. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr. **4989.**

Walne Zebranie

podpisanej Spółki

odbędzie się

dnia 30-go marca 1897 r.

o godzinie 3 po południu na sali w Strzelnicy

w Zbąszyniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności 1896 r.
2. Uchwały co do bilansu i rachunki zysków i strat, oraz pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej. (4978
3. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski.

Zbąszyń, dnia 20 marca 1897.

Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

X. Szymański, prezes.

Bilans — Bilanz

za rok 1896. — für das Jahr 1896.

ACTIVA.		PASSIVA.
	Udział. — Guthaben.	984,80
	Koszta w interesie członków. Kosten im Interesse der Mitglieder.	0,80
34482,00	Weksli. — Wechsel.	
	Depozyta. — Depositen.	37324,21
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds.	450,00
2400,00	Banki. — Banken.	
43,61	Koszta administracyjne. — Administrationskosten.	
1834,20	Gotówka — Baarbestand.	
38759,81		38759,81

Auf das Jahr 1896 gingen über Mitglieder Członków na rok 1896 przeszło	50
Im Jahre 1896 traten bei Mitglieder W roku 1896 przybyło członków	40
Razem członków — Zusammen Mitglieder	90
Im Jahre 1896 sind freiwillig ausgeschieden, gestorben W roku 1896 wystąpiło, umarło członków	5
Auf das Jahr 1897 gehen über Mitglieder Na rok 1897 przechodzi członków	85

Zbąszyń, dnia 20 marca 1897.
Bentschen, den 20. März 1897.

Bank ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Zarząd. — Der Vorstand.

Fr. Bocian. Bombicki. Kostrzewski.

Szuka się kupna, a najchętniej dzierżawy mniejszego lub większego (5004

gospodarstwa.

Zgłoszenia pod adresem:

S. Kawczyński,

Arkuszewo p. Gnieznem.

Na sprzedaż pewna hypoteka na 600 marek w 3 ratach aż do r. 1900 płatna, również gospodarstwo 20 morgowe za 500 talarów; pieniądze te powróci sam torf; rola i łąka za darmo. **Hoedt,** Obrzycko. (4997

100 litrów mleka już wydzierżawione. **Antoni Tomczak** w Minikowie. (4993

Kilka **panien** do szycia kamizelek przyjmie zaraz

M. Pietrucha,

ul. Podgórna nr. 5, II piętro.

Potrzebna (5005

panna

do krawiecczyzny w Poznaniu przy ul. Wodnej 21 II p. w podw.

Przykrawacze i sztebnerki znajdą zaraz stałe zatrudnienie we fabryce cholewek

Adolfa Bromberga.

Doskonałego czel. blacharskiego na stałe zatrudnienie oraz ucznia przyjmie zaraz A. Konopiński, Września. (4999

Potrzeba od 1. 4. 97.: Kilku **gospodyń** na pensyą 200 mk. **Służącego** kawal. **Kowala** żon. **Panny** do wyręczenia ze szyciem na wieś. Kilku **pokojówek, kucharek** i kilku **fornali** z zaciężnikiem na wysokie zasługi. Biuro stręczeń: **W. Gniatczyński,** Toruń, Nowy Rynek nr. 19.

Chłopak

15 letni, mający chęć wyuczenia się ogrodownictwa i usługi dworskiej, szuka miejsca zaraz, lub od 1 kwietnia 1897. Łask. oferty uprasza się nadesłać pod lit. **W. J.** poste restante **Orliczko.**

Potrzebni od kwietnia: **Włódarz** żon. na 40 tal i deputat około Inowrocławia. **Kawal** żon. na wysoki kontrakt pod Czempiń. **Stelmach** żon. na wysoki kontrakt pod Krotoszyn. **Stangret** kawaler na 40 tal. pod Poznań. **Kucharka** do Berlina do 2 2 polsk. państwa. na 90—100 tal. **Pokojówki** do dworu po 40 t. **Ogrodnik** z usługą, chociaż młody świeżo wyuczony. **2 gospodynie** do niemieckiego państwa po 80 i 90 tal. **Praczka** na 40 talarów obeznana z szyciem. **Ogrodnik** starszy kawaler lub żonaty z usługą. **Ogrodnik** starszy kaw. na osobną wieś. **Kucharz** kaw. na 100 tal. i pranie. **Jadwiga Szymańska,** zamężna Niedzielska, Poznań, Piekary nr. 6.

Dom. Skarpa

per Sępolno (Zempelburg W.|Pr.) szuka od 1-go kwietnia r. b.

kucharza

kawalera, znającego się na ogrodzie i dobrego myśliwego, albo dobrego (4994

ogrodnika

kaw., zarazem dobrego myśliwego.

Dom. Ordzin

p. Wronki potrzebuje od 1 kwietnia r. b. 4931

pisarza gosp.

Zgłoszenia przyjmuje na miejscu **ZARZĄD.**

Ceglarz,

liczący lat 31, z dobremi świadectwami, szuka miejsca; w razie potrzeby złożyć może kaucyą.

Franciszek Smoczyński,

ceglarz, (4924

Inowrocław, ul. Ś. Ducha nr. 88.

Młyn wodny

z trzyma gankami i dobrymi budynkami, z obfitem mlewem pańskim i gmińskiem, przytem 12 mórg dobr. ziemi z dobrą łąką mam zamiar sprzedać. Zgłoszenia przyjmuje: (4837

St. Buchwald

w Magnuszewicach p. Kotlinem.

Św. Marcin nr. 26 I ptr.

2 pokoje i przedpokój,

II piętro

4 pokoje i kuchnia

do wynajęcia. (4540

Bliższej wiadomości udzieli

Radzca Gąsiorowski.

Panna

do staników na stałą pracę potrzebna do szwalni. Zgłoszenia przy **ulicy Wodnej nr. 9,** II piętro. (4873

Subjekta

do handlu korzennego potrzebuje zaraz (5001

J. Suwalski,

Janowiec.

Pom. ogrodniczego

potrzebuję zaraz lub od 1 kwietnia r. b. (4915

J. Mazur w Szamotułach.

Dominium Dąbki

per Osiek (Netzthal) szuka od 1 kwietnia 1897 (4883

pisarza

podwórzowego, energicznego.

Znajdą umieszczenie:

Bony frebl. P. służące.
Kucharka na 80 tal. (4655
Pokojowe na 40—50 tal.
Gospodynie na 60 do 80 tal.
Pinstunki na 40 t. i **służące.**

N. Ginter, nauczycielka, Poznań, ulica Długa nr. 14.

Dominium Rusko

szuka od 1 lipca 1897 r.

stajennego

(forszpana)

żonatego, umiejącego ujeżdżać konie. **Zarząd.**

UCZNIA

poszukuję natychmiast lub od 1 kwietnia r. b. (4903

J. Czerwiński,

fryzyer i technik dentysta.

Poznań, św. Marcin 52|53.

Chłopiec

mający chęć wyuczenia się ogrodnictwa, który już pracował w ogrodzie, zgłosić się może do zarządu ma ętności **Turzno** per Tauer Pr. Zach. (4912

UCZNIA

z dobrem wykształceniem przyjmie do handlu win, korzeni, cygar, drogeryi i składu nasion

Wł. Zoch,

Września.



Dwa wyżły

półroczne, z dobrej rasy, nieco tresowane, są za przystępną cenę do sprzedania. (4944

M. Kajak

w Jurkowie p. Krzywiń.

Alexandre Petschnikoff

skrzypek.

Koncert

na sali Lamberta

w poniedziałek, dnia 29-go marca wiecz. o godz. 8.

Bilety po **3 mk.** są do nabycia u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Nakładem i drukiem Fr. Chociszewskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.